

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

10 września

1949 r.

Rok V

Nr 249

(1513)



Bulgaria święci Święto Niepodległości



Foto „Dziennik Łódzki”
Ludowa Republika Bułgarii potrafiła usunąć zadrażliwienia, jakie istniały przez dziesięć lat między Bułgarami i Macedończykami. W pochodzie na 9 września bierze zawsze udział zarówno ludność bułgarska jak i macedońska. — Na zdjęciu: grupa młodzieży macedońskiej w strojach regionalnych.

MATKA STRACONEGO

zoznaje w procesie księży-renegatów

Czwarty dzień procesu ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego

Czwarty dzień procesu księży Gradolewskiego i Hoszyckiego przynosi nowe dowody winy oskarżonych. W dalszym ciągu zeznają świadkowie. Wstrząsające wrażenie robią na publiczności zeznania św. Stenderowej — matki Mariama Kamińskiego, który został aresztowany i zginął w obozie na skutek doniesienia ks. Hoszyckiego.



Osk. ks. Gradolewski

było go w domu. Przystąpili od razu do rewizji. Gdy chciałam coś powiedzieć, uderzyli mnie w twarz. Po wiedzieli, że kartki żywnościowe nie będą już mojemu synowi potrzebne. Gdy po rewizji wyszłam na miasto, dowiedziałam się, że syna aresztowali dwaj gestapowcy i zawieźli do Łodzi. Nocami wyczekiwałam na dworcu, skąd, jak przypuszczałam, będą go wywozić. Pewnej nocy zauważyłam, że prowadzą do pociągu więźniów. Poznałam między nimi syna. Zawołał „mamo”. Gdy chciałam się do niego zbliżyć, jakiś żandarm mnie kopnął.

Świadek wybucha płaczem. Płacze także publiczność zgromadzona na sali.

Potwierdza jej zeznania św. Halina Knop, naręczona Kamińskiego, która była świadkiem na sprawie Kamińskiego i aresztowanego jednocześnie Hoszyckiego w Kaliszu.

Protokół tejże sprawy w kaliskim „Sondergericht” dołączono do akt obecnego procesu. Gestapowski protokółant zanotował tam:



Foto „Dz. Ł.”
Konfrontacja oskarżonych

„Kamiński został aresztowany za to, że udzielał wiadomości z radia zagranicznego ks. Hoszyckiemu. Wiadomości tych nie udzielał nikomu więcej. Ks. Hoszycki był zawsze bardzo ciekawy i dopytywał się o te wiadomości”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na salę rozpraw wchodzi świadek Petronela Stenderowa, starsza, zniszczona kobieta, której syn, Marian Kamiński, został aresztowany za słuchanie radia u Wendlerów. Zeznaje: — Przyszli po niego, kiedy nie

100.000 Niemców w legiach cudzoziemskich

BERLIN, 9.9. Agencja niemiecka DPA cytuje dane ogłoszone przez władze naczelne partii socjaldemokratycznej Niemiec, z których wynika, że w chwili obecnej w legiach cudzoziemskich znajduje się około 100 tys. Niemców. Z tej liczby prawie 30 tys. Niemców służy we francuskiej legii cudzoziemskiej i przeszło 20 tys. w armiach państw arabskich.

Dar Prezydenta Bieruta na budowę kościoła

SOPOC, 9.9. Do kancelarii parafii św. Michała w Sopocie nadeszło pismo z kancelarii Prezydenta RP, zawierające o przekazaniu sumy 100 tys. zł z funduszu dyspozycyjnego Prezydenta RP ob. Bolesława Bieruta na budowę kościoła św. Michała w Sopocie.

Kościół św. Michała w Sopocie został zniszczony podczas działań wojennych i wierni korzystają z pro-

wizorycznej kaplicy.

Podczas kongresu kombatanów bawiący w Warszawie jako delegat proboszcz tutejszej parafii przedstawił na audiencji u Prezydenta potrzeby swych wiernych. W odpowiedzi Prezydent Bierut wysłał wspomnianą kwotę. W imieniu wiernych parafii św. Michała w Sopocie proboszcz ks. Dyker wysłał list dziękczynny do Prezydenta Bieruta.

Kongres antyrobotniczy w Bridlington

BRIDLINGTON, 9.9. Kongres brytyjskich związków zawodowych, dzięki zakulisowym machinacjom kierownictwa TUC, większością głosów zaaprobował politykę zamrożenia płac.

W dniu dzisiejszym ujawniono, że związek zawodowy kolejarzy głosował za polityką zamrożenia płac, ponieważ otrzymał przyrzeczenie, że państwowy trybunał arbitrażowy, rozpatrujący w Londynie placy kolejarzy, podnieście sławki najgorzej opłacanych grup kolejarzy.

Po głosowaniu, w wyniku którego rządowa polityka zamrożenia płac została zaaprobowana — państwowy trybunał arbitrażowy ogłosił decyzję odrzucającą wszelkie żądania kolejarzy.

LONDYN, 9.9. Cała prasa londyńska jednomyślnie stwierdza wzburzenie wśród kolejarzy brytyjskich. Dzienniki nie ukrywają, że kierownictwo TUC użyło chytrych podstępów i oszukało delegatów związku zawodowego kolejarzy, składając ich do głosowania za zamrożeniem płac.

BRIDLINGTON, 9.9. Nastroje opozycyjne wśród delegatów wzrosły w wyniku skandalu z kolejarzami. Po gorącej dyskusji odrzucono przytaczającą większością głosów propozycje kierownictwa TUC w spra-

wie pozbawienia urzędników państwowych prawa udziału w życiu politycznym.

Skromne honorarium za dezercję

NOWY JORK, 9.9. Bank Importowo-Eksportowy przyznał Jugosławii pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów. W Waszyngtonie podano do wiadomości, że pożyczka została udzielona dzięki osobistej interwencji sekretarza stanu Achesona, który poparł podanie rządu jugosłowiańskiego.

Dyrekcja Banku Importowo-Eksportowego ogłosiła, że celem pożyczki jest przekształcenie Jugosławii w „ważne źródło surowców dla Stanów Zjednoczonych i innych krajów”.

Inne wnioski, mające na celu podwyższenie stopy życiowej ludności pracującej, zostały odrzucone. Wnioski te dotyczą takich spraw, jak przyznanie emerytur dla robotników przemysłu państwowego, programu budownictwa domów mieszkalnych, wprowadzenia robotników do trybunałów arbitrażowych itd.

cony rządowi belgradzkiemu w formie 20-milionowej pożyczki — jest przedmiotem ożywionych komentarzy. W kołach politycznych panuje jednomyślnie przekonanie, że pożyczka ta stanowi zapłatę dla Tito za dezercję z obozu demokratycznego.

Zwraca się uwagę na protitowską kampanię, prowadzoną przez najbardziej reakcyjną prasę amerykańską. „New York Times”, „Saturday Evening Post” zamieściły korespondencje z Belgradu, pełne pochwał dla faszystowskiego reżimu Tito.

Co mówi o liście Papieża do biskupów polskich:

Karol Adwentowicz

Znakomity artysta dramatyczny dyrektor Państw. Teatru Powszechnego w Łodzi, Karol Adwentowicz oświadczył: „Jestem wierzącym katolikiem. Stwierdzić muszę, iż żale nad rzekomym uciskiem kościoła katolickiego w Polsce Ludowej, ujawnione w liście Papieża Piusa XII do biskupów polskich, są abso-

lutnie niesłuszne. Wiemy wszyscy dobrze o tym, że list mija się z prawdą. Treść listu zmusza nas, katolików polskich, do głębszego zastanowienia się nad stosunkiem naszym do stolicy apostołskiej. Ale my, katolicy, przez to posunięcie papieskie nie stracimy wiary w Boga”.

St. Sasik, tkacz

Przedownik pracy, tkacz P. Zakł. Przem. Wł. Nr 1 w Łodzi — Stanisław Sasik mówi: „Jestem głęboko wierzącym katolikiem. Z żoną i dziećmi chodzimy często do kościoła. Dzieci moje uczą się w szkole religijnej. Czytuję także różne pisma katolickie. Nie rozumiem, dlaczego Papież mógł napisać, że w Polsce

nie ma wolności wyznawania wiary katolickiej. To jest nieprawdą, że u nas rzekomo ogranicza się wolność religijna. Nasi biskupi powinni poinformować Papieża o tym, iż kościół katolicki w Polsce cieszy się prawdziwą swobodą, a wierni nie mają żadnych trudności w wykonywaniu praktyk religijnych”.

Zakonnica siostra Bernarda

Zakonnica s. Bernarda ze stowa-rzyszenia Szarytek zatrudniona w szpitalu miejskim w Bydgoszczy oświadcza: „Jestem długoletnią pracownicą szpitala i muszę stwierdzić, że zarzuty Papieża, są całkowicie niesłuszne. Chorym nie wzbrania się

Na terenie szpitala istnieje kaplica, a ksiądz przybywa na każde zawołanie chorego. I dlatego oburzona jestem, że Papież wystąpił z tego rodzaju bezpodstawnymi oskarżeniami”.

J. Wilczyński, inżynier

Znajdujący się w chwili obecnej w tym samym szpitalu jako pacjent inż. Józef Wilczyński mówi: „W szpitalu leżę już dość długo.

Nie stwierdziłem wypadku, żeby jakimkolwiek chorem zabraniało chodzić na nabożeństwo czy przyjmować sakramenty”.

R. Lewicki, technik

Ryszard Lewicki, absolwent szkoły przemysłowej w Krakowie, odbywający obecnie praktykę w zakładach nr 7, powiedział: „Skończyłem w bież. roku szkołę przemysłową i przez cały czas uczyłem się religii.

W naszym ośrodku szkoleniowym religię wykładał dwaj księża. Dlatego też jestem bardzo zdumiony i nie mogę sobie wytłumaczyć, skąd Papież wziął te nieprawdziwe wiadomości”.

L. Fryc, chłop średniorolny

Leon Fryc, chłop średniorolny z powiatu gostyńskiego: „Mnie, jako wierzącego katolika, oburzają te ciągłe zaczepki Papieża. Przecież odbudowuje się w Polsce świątynie, kształcą się księża, chodzimy do

kościółka, czytamy katolickie gazety. W szpitalu byłem rano na nabożeństwie i wieczorem pójść pomodlić się do kaplicy. I na co komu przysyłać się te kłamstwa ogłaszane przez Papieża”.

W. Jerzykiewicz, kupiec

Katowicka „Trybuna Robotnicza” zamieściła wypowiedź ob. Walentego Jerzykiewicza, prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich w Katowicach. Ob. Jerzykiewicz stwierdza, m. in.: „Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że jestem głęboko wierzącym, praktykującym katolikiem. Dziwił mnie słowa Papieża, że rozszerzenie działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało wstrzymane, gdyż wiem, że np. działa w dalszym ciągu i rozwija swą działalność organizacja katolicka „Caritas”, której sam jestem członkiem

i opłacam regularnie składki”. Dwa tygodnie temu, w niedzielę, odbył się w Ligocie (gdzie zamieszkuje) odpust z okazji dnia Patrona naszego kościoła Św. Ludwika. Na uroczystości kościelne, związane z odpustem, ściągły duże rzesze miejscowej i okolicznej ludności. Mogę więc stwierdzić z całą stanowczością, że list papieski i zawarte w nim zarzuty co do rzekomego ograniczania swobód religijnych w Polsce, nie znajdują potwierdzenia w codziennym życiu religijnym praktykujących katolików, do których ja się zaliczam”.

Wzór: Gestapo Wykonanie: Tito

RZYM, 9.9. Agencja katolicka ARI donosi z Belgradu, że klika Tito wydała surowy zakaz słuchania audycji radia moskiewskiego. Wobec tego, że przyczyny techniczne nie pozwalają na utrudnienie odbioru, władze jugosłowiańskie obniżyły napięcie prądu. W wielu miejscowościach

policja skonfiskowała aparaty radiowe. Ta sama agencja podaje, że ostatnio w Jugosławii aresztowano kilka dziesiąt osób, oskarżonych o działalność antytitowską. Pewien robotnik przyłapano przez policję przy rozlepianiu odezw przeciwko Tito został na miejscu rozstrzelany.

Nadawca—Watykan, adresat—USA

List Piusa XII do Episkopatu Polskiego

to wykonanie polecenia imperialistów z Wall-Street

Dla wszystkich, którzy śledzili po liście Państwa Ludowego w stosunku do Kościoła, jest jasne, że państwo stworzyło platformę dla porozumienia z kościołem i usilnie dążyło do tego porozumienia. Jednak mimo oświadczeń rządu, otwarcie deklarującego pragnienie uregulowania stosunków nie doszło do tego czasu do żadnej konkretnej umowy, której z niecierpliwą oczekują liczne rzesze polskich katolików. I oto w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny papież wystosował do biskupów polskich pismo, opublikowane w „Osservatore Romano” — oficjalnym organie Watykanu. Jaka jest jego treść?

Zdawałoby się, w tej sytuacji papież winien wezwać Episkopat Polski do szybszego i gruntownego porozumienia z rządem. List mówi jednak o czym innym. Dowiadujemy się z niego między innymi, że „nauka religii w szkołach została zakazana”, iż rzekomo „zamknięto prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie”, iż, jak się okazuje, „więźniom oraz osobom chorym w szpitalach odmawia się wszelkiej pomocy religijnej” — i tak dalej.

Trudno nie zdziwić się, usłyszawszy takie oświadczenie. Przecież miliony polskich katolików bez najmniejszych przeszkód ze strony państwa uczęszczają do kościołów i uczestniczą we wszelkich praktykach religijnych. Ich dzieci w państwowych szkołach korzystają z nauki religii, prowadzonej przez kapłanów, opłacanych z funduszy Ministerstwa Oświaty. Przecież państwo przeznaczyło na odbudowę zniszczonych przez Niemców świątyń około 132,5 miliona zł. w roku 1947, a ponad 156 milionów zł. w r. 1948. Przecież w Polsce swobodnie wychodzi ponad sześćdziesiąt czasopism katolickich, a także liczne katolickie gazety. Przecież żadne państwo europejskie, nawet ultrakatolickie Włochy, czy Hiszpania, Przecież ilość zakonów w Polsce zwiększyła się w stosunku do r. 1939 o 268...

Katolicy polscy, cieszący się pełną, zagwarantowaną w konstytucji, wolnością religijną, stanęli do odbudowy kraju i własnymi rękami budują swój dobrobyt. Czy list papieża ułatwia im tę pracę, czy też raczej, siając niepokój, zamierza jej przeszkodzić?

Jakże inaczej patrzeć na sprawę polskie kapłani-patrioci, którzy razem z ludem swoich parafii cieszą się z sukcesów naszej gospodarki i swoją pracą przyczyniają się do jej osiągnięć. Ich stanowisku dał wyraz ks. Pasternak, przemawiając na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. „Z samej istoty kapłaństwa — powiedział ks. Pasternak — każe nam obowiązek pracować razem z ludem... Kapłani-Polacy widać te wielkie realne korzyści dla polskości, dla Kościoła, które mogą zaistnieć tylko wtedy, jeżeli będzie kwitła współpraca, harmonijność kościoła z państwem i państwa z kościołem. My, kapłani, czujemy stu procentowo po polsku, mamy świadomość tego, że musimy wejść w nurt zagadnień ogólnopolskich...”

List papieski nie przytacza żadnych konkretnych faktów, nie powołuje się na żadne wydarzenia, nie próbuje nawet udowodnić swoich oskarżeń. Byłoby to zresztą daremna praca. List po prostu obwieszcza bis kupom polskim, którzy w tej mierze są chyba poinformowani lepiej, niż daleki Watykan, że religia w Polsce „jest przedmiotem ataków i gwałtów”. Dotychczas wieści o rzekomym „prześladowaniu religii w Polsce” rozsiewały rozgłośnie Londynu i New Yorku. Dzisiaj głos w tej sprawie zabrała Stolica Apostolska, pieczętując swoim autorytetem to, czego nie można określić słowem delikatniejszym niż „klamstwo” i „oszczerstwo”.

W enuncjacji Watykanu nie uwiary Polak-katolik, którego dziecko uczy się religii w państwowej szkole, ale mogą uwiaryć katolicy francuscy, belgijscy, amerykańscy. Nie mają bowiem możliwości skonfrontowania słów Piusa XII z rzeczywistością polską. Mogą wierzyć, bo oświadczenie papieża było poprzedzone intensywną kampanią prasy imperialistycznej, pieniającej się od obelg i oszczerstw, rzucanych na kraje demokracji ludowej.

List Watykanu adresowany jest formalnie do biskupów polskich. Ale prawdziwy jego adres — to kraje Ameryki i Zachodniej Europy. List papieski, mówiący o rzekomym „prześladowaniu religii w

Polsce” jest czynnikiem, który w masach katolików ma ugruntować przekonanie o konieczności i słuszności nowej wojny — a tym samym w wysokim stopniu ułatwić działalność podlegaczy wojennych. List ten, pisany w dziesiątą rocznicę wybuchu straszliwej wojny wspomina, że papież „podejmował osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny”. Istotnie — w przededniu wybuchu

wojny nuncjusze papiescy nakładali Francję do poprawek granicznych na korzyść Włoch, a Polskę do ustępstw w sprawie Gdańska. Ustępstwa te w rezultacie przyczyniły się do wzmocnienia potęgi faszyzmu i jeszcze trudniejszym uczyniłyby jego pokonanie.

Polscy katolicy i całe społeczeństwo polskie przyjęło list papieski ze zdziwieniem i oburzeniem, stwierdzając, że jego tezy, mimo poparcia ich autorytetem Stolicy Apo-

stolskiej, nie odpowiadają prawdzie. Sytuacja, w jakiej pojawił się list Piusa XII nadaje mu szczególną wymowę, zarówno w odniesieniu do sprawy uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce, jak i do walki o pokój, ze zdwojoną siłą podjętej przez żywioły postępowe w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny.

Obca i fałszywie brzmi dla uszu polskich list papieski.

Z. SIĘDLECKI

Zeznaje siostra ks. Tokarka

redaktora konspiracyjnej gazetki

Czwarty dzień procesu ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego



Osk. ks. Hoszycki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Sw. Maria Wilkoszewska, siostra ks. Tokarka, który redagował konspiracyjną gazetkę, aresztowanego i wywiezionego do Dachau, zeznaje że brat jej oprócz listu, w którym pytał o ks. Hoszyckiego i pisał, że jest to lajdak i galgan, przysłał jeszcze jeden list, w którym pisał: „Ciężko będzie umierać po trzylet-

nich męczarniach w obozie przez nieostrożność, głupotę i podłość tego człowieka”.

Sw. zeznaje również, że ks. Tokarek darzył zaufaniem i spotykał się często z osk. Hoszyckim.

W dalszym ciągu rozprawy Sąd odczytuje zeznania świadków, którzy nie mogli stawić się na rozprawę. Są to zeznania św. Wesołowskiego, ks.ks. Bryńskiego i Zycha oraz gestapowca Stromberga.

Sw. Stromberg, pracownik gestapo, stwierdza, że widywał kilkakrotnie oskarżonego Gradolewskiego w budynku gestapo.

— Robił on wrażenie człowieka — zeznał Stromberg — który jest stałym bywałem gestapo.

I wreszcie — przed zamknięciem przewodu sądowego — jeden z najmocniejszych akordów w procesie:

Oskarżony Hoszycki sam odczytuje zobowiązanie („Verpflichtung”) o współpracy z gestapo, które odtworzył z pamięci w czasie śledztwa.

„Ja Al. Hoschnetzky zobowiązuję się donosić tajnej policji o wszystkim, co szkodzi Wielkiej Rzeczy i zataić fakt, że w tajną policję współpracuję”.

— Po wyjściu z gestapo (byli tam obydwa) z ks. Gradolewskim) ks. Gradolewski instruował mnie — zeznał dalej osk. Hoszycki, jak mam postępować, aby nie wydać się, bo mogę tym sobie i jemu zaszkodzić i powiedział mi, że będę mógł żyć spokojnie z Niemcami. Oni przecież napewno zwyciężą.

Na tym został zamknięty przewód sądowy. W poniedziałek przewidziane są przemówienia stron oraz ogłoszenie wyroku.

Fotokopia tajnego dokumentu

Jaki los Hitler gotował Polakom

Str. 4

polnischen Schmittlern auch polnische Schmittlerinnen in das Reich kämen. Was diese Polen dann untereinander in ihren Lagern trieben, könne uns gänzlich gleichgültig sein, kein protestantischer Eiferer solle in diese Dinge seine Nase stecken.

Noch einmal müsse der Führer betonen, dass er für die Polen nur einen Herren geben dürfe und das sei der Deutsche; zwei Herren nebeneinander könne es nicht geben und dürfe es nicht geben, daher seien alle Vertreter der polnischen Intelligenz zu zurechtbringen. Dies könne hart sein aber es sei nun einmal des Lebensgesetz.

Das Generalgouvernement sei eine polnische Reservat, ein grosses polnische Arbeitslager. Auch die Polen profitierten davon, denn wir hielten sie gesund, sorgten dafür, dass sie nicht verhungerten usw.; nie dürften wir sie aber auf eine höhere Stufe erheben, denn sonst würden sie lediglich zu Anarchisten und Kommunisten. Für die Polen sei es auch daher durchaus richtig, wenn sie ihren Katholizismus behielten; die polnischen Pfarrer bekämen von uns ihre Nahrung und dafür hätten sie ihre Schäfchen in der von uns gewünschten Weise zu dirigieren. Die Pfarrer würden von uns bezahlt und dafür hätten sie zu predigen, wie wir es wünschten. Wenn ein Pfarrer dagegen handle, sei ihm kurzer Prozess zu machen. Die Pfarrer müssten die Polen also ruhig dumm und blöd halten, dies läge durchaus in unserem Interesse; würden die Polen auf eine höhere Intelligenzstufe gehoben, dann seien sie nicht mehr die Arbeitskräfte, die wir benötigen. Im übrigen genüge es, wenn der Pole in Gouvernement einen kleinen Garten besitze, eine grosse Leinwandstickerei gar nicht notwendig; das Geld der Pole zum Leben benötige, müsse er sich durch Arbeit in Deutschland verdienen. Mische billigen Arbeitskräfte benötigten wir nun einmal, ihre Billigkeit könne jeden Deutschen auch jeden deutschen Arbeiter zugute.

Powyżej drukujemy fotokopię 4 strony protokołu z posiedzenia w prywatnym mieszkaniu Hitlera 2 października 1940 r., poświęconego omówieniu przyszłości G. G. Dokument ten — jak podaliśmy już wczoraj — załączony został do akt w procesie ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego.

Tekst reprodukowanej str. 4 dokumentu brzmi:

„Jeszcze raz podkreślił Führer, że dla Polaków może być tylko jeden pan, a mianowicie Niemiec; dwóch panów obok siebie być nie może i dlatego należy zniszczyć wszystkich przedstawicieli polskiej inteligencji. To brzmi twardo, ale tym niemniej jest to prawo życia.

Generalne gubernatorstwo jest polskim obozem pracy. Zyskują na tym również Polacy, gdyż my utrzymujemy ich w zdrowiu, troszczymy się, aby nie go dowali etc.; nigdy jednak nie wolno nam pozwolić im podnieść się na wyższy poziom, ponieważ stanałby wówczas jedynie anarchizmem lub komunizmem. Jest dlatego całkowicie słuszne, aby Polacy zachowali swój katolicyzm; polscy księ-

ży otrzymują od nas swoje pożywienie i dlatego mają swymi owieczkami kierować w sposób przez nas pożądanym. Księże będą przez nas opiekani i mają za to głosić kazania tak, jak my sobie życzymy. Jeśli jakiś ksiądz działa przeciwnie, należy się z nim krótko załatwić. Księże muszą więc Polaków utrzymywać w spokoju, ciemnocie i głupocie, leży to całkowicie w naszym interesie. Gdyby Polaków podnieść na wyższy stopień inteligencji, to przestana być dla robotnicy, której potrzebujemy. Wystarczy poza tym, jeśli Polek w Generalnej Gubernacji będzie posiadał działkę ogroduwa. Duże gospodarstwa nie są nam potrzebne; pieniądze, które Polek potrzebuje na życie musi on sobie zarobić przez pracę w Niemczech. Tej taniej siły roboczej koniecznie potrzebujemy; jej taniość wydziła na dobre każdemu Niemcowi i każdemu niemieckiemu robotnikowi”.

W dalszej części dokumentu (tu nie reprodukowanej) Hitler oświadczył: „Ja nie chce, by niemiecki robotnik w normalnych czasach pracował dłużej niż 8 godzin. Mimo to jednak Polek pracować ma 14 godzin a zarabiać mniej niż robotnik niemiecki”.

Na marginesie procesu

Cztery dni procesu ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego zarysowały ostro sylwetki obu oskarżonych i rolę, jaką spełniali. Nie ulega wątpliwości, że dla nędznych ochłapów, rzucanych im jako volksdeutschom i agentom przez okupanta, dla „spokojnego życia” zdradzili naród polski.

Ale proces ma nie tylko charakter sądu nad dwoma zaprzańcami. Na sali sądowej wyrastają problemy ważniejsze, bardziej ośmólnego znaczenia.

Bo przecież oskarżeni brali przykład z postępowania niektórych wysokich dostojników kościelnych, którzy nie wahali się nawoływać do lojalności wobec okupanta, pochylać jego postępowania. Bo przecież o tym, jak postępowali sami oskarżeni, wiedzieli dobrze ich zwierzchnicy. I nie reagowali. Na procesie osk. ks. Gradolewski powoływał się nawet na to, że volkslistę polecili mu przyjąć jego zwierzchnicy duchowni.

Salę wypełniają codziennie tożdzianki różnych sfer i zawodów. Przeżywali te czasy. Dziś odzywają one w ich pamięci. Jak to Polaków nie wpuszczano do kościoła na nabożeństwo, ba, ks. Gradolewski kazał nawet wypędzać tych, którym mimo szynkan udało się wejść do środka; jak to na kościołach wisiały tablice z napisem: „Für Polen Eintritt verboten”. Zdarzały się wypadki, że Polakom-katolikom ks. Gradolewski odmawiał udzielenia Komunii św. Była to swego rodzaju ekskomunika na katolików za to tylko, że są Polakami. Takie refleksje i jeszcze inne przychodzą na myśl obserwującym proces.

W toku przewodu padają wciąż nazwiska księży: ks. Gradolewski, ks. Hoszycki, ks. Bączek, ks. Jaroszek, ks. Tokarek, ks. Orłowski. Jedni byli w łaskach okupanta, gdyż nie uważali Polski za ojczyznę, a Polaków za współbraci; drudzy gnili w więzieniach i obozach koncentracyjnych, gdyż Ojczyzna i Naród były im droższe ponad życie.

Postawa Gradolewskich i Hoszyckich wynikała w prostej linii z kosmopolitycznego poglądu na świat, który obecnie szczególnie silnie propagowany jest przez Watykan. Dla kosmopolity jest obojętne, czy się będzie nazywał Polakiem, Niemcem czy Amerykaninem, grunt, ażeby mógł żyć wygodnie i bezpiecznie. Ks. Hoszycki jako volksdeutsch otrzymywał 250 marek miesięcznie, jego kościelny jako Polak — za ledwie 20. Różnica bijąca w oczy. Postawa księży Tokarków, Jaroszków i innych dyktowana była innymi pobudkami, wynikała z ich gorącego patriotyzmu.

Proces dzisiejszy stanowić powinien memento własnie dla reakcyjnej części polskiego duchowieństwa. Oto w związku z ostatnimi posunięciami politycznymi Watykanu w stosunku do Polski, staje przed nim zagadnienie: patriotyzm, czy kosmopolityzm, z narodem, czy przeciw narodowi. Do jakiego stopnia upadku prowadzi droga zaprzaństwa, dowodzi postępowanie okupacyjne księży Gradolewskiego i Hoszyckiego. A kto raz wszedł na tę drogę, temu zawrócić trudno.

K. G.

Mundurki szkolne

Chcąc przyjąć z pomocą rodzicom niemożliwej młodzieży, łódzkie sklepy konfekcyjne Powszechnej Spółdzielni Spożywców obniżyły ceny mundurków szkolnych.

I tak np. znormalizowane mundurki dla chłopców, które kosztowały dotychczas 5,720 zł, sprzedawane są obecnie w cenie 4,750 zł. Cena mundurków dla dziewcząt uległa obniżce z 4,700 zł do 2,930 zł.

Dlaczego rozpadł się »Nasz Dom«

Budownictwo prywatne ruszy z martwego punktu Kredyty i place dla budujących jednorodzinne domki

Łódzka ORZZ otrzymała 40 miln zł na poparcie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Ludzie pracy, a w pierwszym rzędzie racjonalizatorzy i przodownicy będą mogli się ubiegać o pożyczki na budowę własnych, jednorodzinnych domków mieszkalnych. Pożyczki mają być udzielane również i tym pracownikom, którzy w swoim czasie rozpoczęli budowę domków, lecz z braku funduszy nie mogli ich wykończyć. Już w najbliższych dniach zostanie powołana specjalna komisja, która będzie przyjmować i klasyfikować podania o pożyczki. Wysokość pożyczki na zapoczątkowanie, względnie wykończenie budowli ma sięgać pół miliona zł.

Poza kredytami, budujący dla siebie domki mieszkalne spotykają się z daleko idącą pomocą ze strony władz miejskich. Jak informuje prez. Minor, miasto może budującym w zdobywaniu materiałów budowlanych oraz będzie przydzielać bezpłatnie place. Pierwsze jednorodzinne domki prywatne mają powstać w Łodzi na Stokach oraz przy ul. Warszawskiej.

Ponad to nowowbudowane domki będą wyłączone spod kwaterunku. Nie będą w nich obowiązywać normy zagęszczenia, a właściciele mają dowolnie ustalać wysokość czynszu komornianego. Podjęta przez ORZZ na zlecenie władz centralnych akcja popierania budownictwa prywatnego dokona niezawodnie przełomu w rozwoju ruchu budowlanego w

Łodzi. Dotychczas budownictwo prywatne w Łodzi prawie nie było. Mimo bardzo ostrego kryzysu mieszkaniowego nie było chętnych do wznoszenia własnych domków. Ten szkodliwy objaw pozostał częściowo w związku z najzupełniej niezasadnym mniemaniem szerszych mas społeczeństwa, że obecny ustroj i polityka rządu nie stwarza odpowiedniej atmosfery dla rozwoju budownictwa prywatnego. Na wytworzenie się takiego mniemania wpłynęło m.in. również rozwiązanie powołanej w swoim czasie do życia w Łodzi spółdzielni budowniczo - mieszkaniowej „Nasz Dom”.

Spółdzielnia ta miała na celu budować domki (na własność) dla swych udziałowców. Liczyła już przeszło 10 tys. członków, rozwiązała się jednak, gdyż nie otrzymała kredytów. To wystarczyło dla wielu do wyciągnięcia pochopnego wniosku, że Rząd nie chce popierać inicjatywy prywatnej w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Wniosek ten był całkiem błędny, jak się bowiem okazuje, Spółdzielnia „Nasz Dom” nie otrzymała na czas kredytów, gdyż nie starała się o nie we właściwy sposób. Z powodu tych niedociągnięć natury organizacyjnej wprawdzie Spółdz. „Nasz Dom” dostała kredyty i to dwu-

rotnie większe niż proszono (120 miln. zł), nadeszły one jednak za późno, bo w momencie, gdy większość członków spółdzielni wycofała swe udziały.

Obecnie, przyznanie kredytów na budownictwo prywatne jest nowym dowodem, że władze państwowe idą na rękę tym, którzy pragną wybudować sobie własny dom. To stanowisko Rządu ma szczególnie wielkie znaczenie dla Łodzi, bowiem w naszym mieście odczuwającym brak mieszkań, musi się rozwinąć i to jak najszybciej obok państwowego i społecznego — budownictwo prywatne.

J. Gozdawa

Owoce — najtańsze witaminy Wrześnie plany Spółdzielni Ogrodniczej

Jesteśmy obecnie w pełni sezonu owocowego i warzywnego. Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza ma w tym czasie pełne ręce pracy. Do jej obowiązków należy troska o zaopatrzenie łódzkiego świata pracy za pośrednictwem sklepów PSS, PCH i PDT w tanie owoce i warzywa. Oprócz tego przeprowadzane są dostawy do zakładów użyteczności publicznej jak szpital, stołówki itp.

Działalność tej spółdzielni napotyka na szereg trudności. Jedną z najważniejszych jest trudność utrzymania cen na odpowiednio niskim poziomie, spowodowana przez działalność różnego rodzaju pośredników, którzy, wykorzystując w pewnych momentach pomysłowość dla siebie koniunkturę, celowo je podbijają.

Spółdzielnia Ogrodnicza przewiduje rzućenie we wrześniu na rynek wewnętrzny około 2800 ton warzyw, 680 ton owoców. Poza tym ma ona w najbliższej przyszłości przejąć blisko 1000 ton owoców z okręgu lubelskiego i grójceńskiego.

7 września rozpoczyna się w Łodzi miesiąc propagandy spożycia owoców i warzyw. Miesiąc ten połączony jest ze współzawodnictwem sprzedawcy tych artykułów, które zaprawa dają w swych sklepach PSS, PCH i PDT. Działalność spółdzielcy skarżą się z powodu małego zrozumienia, jakie rodzianie okazują dla spożycia tych tak pożywnych ziemiołódów. Nie wszystkie matki zdają sobie sprawę jak potrzebne dla dziecięcego or-



Foto „Dziennik Łódzki”
Trzeba jeść owoce! — To jeden z niezliczonych nakazów, którym daleki poddaje się chętnie.

ganizmu są takie witaminy jak A, C i D, które zawiera najwięcej jabłko.

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza stara się przy pomocy PSS udostępnić owoce po możliwie jak najniższych cenach. Celem dokładniejszego zaopatrywania ludności, sprzedaż

odbywa się nie tylko w sklepach, lecz i na wozach. Niektóre wozy mają swe stałe punkty postoju, jak np. na rogu Al. Kościuszki i Andrzeja, lub zbiegu ulic Południowej i Wschodniej. Inne skierowywane są dorywczo pod zakłady pracy i szkoły. Ceny tak sprzedawanych jabłek wahają się od 15 do 35 zł. za kg., podczas gdy w sklepach prywatnych za ten sam artykuł płać się do 80 zł. W celu jeszcze lepszego rozprowadzania produktów ogrodniczych nawiązano kontakt z PSS, która ze swej strony ma uruchomić 60 punktów sprzedaży ulicznej.

(zak)

Nowa Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

Dziś Starostwo Grodzkie — Północny Ośrodek Zdrowia — uruchamia 12 Stację Opiekę nad Matką i Dzieckiem przy ul. Wojska Polskiego 122.

Przyjęcia matek ciężarnych odbywać się będą codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 12.30—14.30.

Rejestracja dzieci od lat 0 do 3 w godzinach 8.30 — 11.30.

ŚWIETLICE, INSTYTUCJE, ZAKŁADY

mogą ZAABONOWAĆ

przez Dział Prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 53, telefon 180-74 WSZYSTKIE PISMA wychodzące w Polsce z odbiorem na miejscu lub z wysyłką pod wskazany adres.

DLA BIBLIOTEK DUŻY WYBÓR KSIĄŻEK,

Nowa wystawa w parku Sienkiewicza

Po zamknięciu wystawy grafiki meksykańskiej, która cieszyła się dużym powodzeniem i którą odwiedzili ponad 5 tys. osób, Łódzki Ośrodek Propagandy Sztuki (pawilon w Parku Sienkiewicza) w niedzielę, 11 bm. o godz. 13, znów otwiera swe podwoje i gościć będzie nową wystawę.

Będzie to pokaz twórczego dorobku art. malarza Janiny Muszkietowej z Krakowa oraz art. malarza Aleksandra Bogena z Łodzi.

Wystawa ze względu na dużą ilość prac i różnorodny ich charakter, zapowiada się interesująco. (Z. N.)

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKA

JAN CHMIEL

wł. CHMIEL jr.

PRECYZYJNA I FACHOWA NAPRAWA ZEGARKÓW.

ŁÓDŹ — ul. NAWROT Nr 2.

Poznajemy stare miasteczka

Spacer ulicami bez nazw

Pierwszy raz ujrzałem Krosno przed 10 laty zimą. Miasto, spowite w biel śniegu, urzekło mnie na zawsze swym podkarpackim urokiem. Czar trwa, choć dziś, gdy wysiadam z pociągu, deszcz powleka krajobraz szarą melancholią, a w mglistym powietrzu ledwo majaczą ją okalające miasto wzgórza.

Wreszcie jednak przestaje padać. Kamienie na ulicach niemal momentalnie wysychają do białości, a ciepłe powietrze pachnie świeżością. Gdy ma się w pamięci gwar wielkiego miasta, pożegnane za ledwie wczoraj, odnosi się wrażenie, iż tu życie nawet nie płynie, lecz sączy się cichymi ulicami, których nazw nie pamięta żaden mieszkaniec. Mówi się tutaj: „Drugi dom za pałacem biskupim”, „Pierwsza ulica za ławą” albo „W domu Janasa” itp.

Trzeba przyznać, że wojna dość łaskawie obszła się z Krosnem, mało je zniszczyła, zwłaszcza gdy się zważy, że niedalekie Jasio i Dukla oraz wiele okolicznych wsi legło w gruzach.

Droga ze stacji do Rynku jest długa i wiedzie pod górę. Na lewo od miasta widać na szczycie góry zarys ruin zamku Odrzykońskiego, dalej zaś — „Prządki”, kamienie przypominające kształtem prządkł

pochylone nad wrzecionem. Część zamku należała niegdyś do Fredry, a stare akta, dotyczące sporu między dawnymi właścicielami 2 części zamku, dostarczyły pociechę temat do „Zemsty”. Teraz Odrzykoń jest celem licznych wycieczek z Krosna i okolic.

Daleko na południu majaczą kształty Cergowej, owianej legendą, wysokiej góry w pobliżu Dukli.

W samym mieście jest wiele rzeczy ciekawych i godnych zobaczenia. Leży ono w widłach 2 rzek: Wisłoka i Lubatówki, a właściwie leżała, gdyż rozrasta się coraz szerzej i wchłania pobliskie wioski. Powstało z małej osady, za czasów Kazimierza Wielkiego i rozwijało się, choć było niszczone kilkakrotnie przez napady tatarskie i pożary. Dziś liczy około 15.000 ludności, jest miastem powiatowym, ma sąd, ubezpieczalnie i wiele innych instytucji.

Najstarsza część Krosna położona jest najwyższej obok kościoła farnego (właśnie obok, nie na nim) znajduje się wieża z jednym z największych w Polsce dzwonów (bodaj drugim po „Zygmuncie”) — „Urbanem”. A tuż zaraz — Rynek ze starymi podcieniami po bokach, z kamienicą królowej Bony, pełną zakamarków w mrocznych sieniach. Nad żelazną,

ciężką bramą tego domu — rzeźbionym orłem Podczas okupacji oglądanie tego orła i pokazywanie go przyjeźdźcom stanowiło pewnego rodzaju patriotyczny obrządek.

Prawie wesoło wygląda mały, barokowy kościółek kapucynów, kryty zielonym dachem.

Przed nim, w cieniu starych drzew — mogiły radzieckich żołnierzy poległych w walce z Niemcami.

Wynalazca lampy naftowej — Łu kasiewicz, ma w krosnie swój pomnik. Wznosi się on naprzeciw kościoła kapucyńskiego, przed gmachem poczty. Zaklepy w kamienny posąg uczony spogląda na miasto z lekką zadumą, a wieczorem, gdy okna dookoła rozjaśnia się światłem elektrycznych żarówek, może z pewnym zdziwieniem?

Ale Krosno nigdy nie wyrzeknie się nafty. Ma ją niejako w żyłach. Znaczy się ona tułymi plamami na strugach i strumykach, pachnie w powietrzu, zwłaszcza na Krosnieńskim Niżnym, przedmieściu usianym stożkami szybów naftowych. Przemysł naftowy rozwija się w Krosnie szybko.

Dobrodziejstwem miasta jest gaz ziemny, którym tu nie tylko pali się w piecach kuchennych, ale również ogrzewa mieszkania, zakłady

pracy itd. Hucza i dudni w Krosnie jeszcze inne piece, a mianowicie w hucie szkła, przez Niemców niemal doszczętnie zniszczonej przed ich ucieczką, obecnie odbudowanej i czynnej.

Warkoczą maszyn w tkalniach „Lnianki”, jak nieurzędowo, ale powszechnie nazywa się krosnieńską fabrykę bawełnianą. Przemysł tkacki rozwinął się również w pobliskim miasteczku, maleńkiej Korczyźnie.

A więc — może jednak mylnie jest wrażenie, że życie tu zaledwie się sączy? Tylko pozornie tak cicho wyglądają ulice. I one ożywiają się ogromnie w dni targowe, a zatłoczony Rynek jest pełen gwaru.

Wystarczy jednak zejść w dół nad Wisłok i przez lekko tańczącą w takt kroków „ławę” dostać się na drugą stronę rzeki, by zanurzyć się w łące wiejskiej ciszy „Zawodzia”. Szeleści tu nadbrzeżne listowie, szumi woda, a miasto, ściśle mówiąc jego stara część, położona w górze, nagle się oddala i to nie tylko w przestrzeni, lecz jakby również w czasie. Staroświecko i strzeżliście rysują się na tle nieba dachy starych budowli i kościelne wieże.

W tym miejscu, u podnóża miasta, widzi się i czuje wielkość jego istnienia. Z. H.

Pamięci Mariana Buczka.

Marian Buczek urodził się we wsi lubelskiej 26 września 1896 r. Ojciec jego był kolejarzem, a matka robotnicą. Jako dziecko robotnicze, po ukończeniu 3-oddziałowej szkoły kolejowej, w piętnastym roku życia zaczyna pracować na swoje utrzymanie. Pracuje na kolei jako ślusarz. W 1915 r. pełen zapału i wiary wstępuje do Legionów Piłsudskiego, by walczyć o Polskę niepodległą, socjalistyczną.

Tu pryska pierwsze złudzenie Mariana Buczka. Klecha goryczy dopelnia zbrodnica propozycja prawicowych przywódców PPS i sławetnej „dwójki”. Przygotowując awanturę królewską, chciano Buczka przenieść na czele oddziału dywersyjno-szpiegowskiego na teren Republik Radzieckiej. Marian Buczek odrzuca z odrazą i oburzeniem ten rozkaz. Do głębi przeżył rolę obozu piłsudczykowski. Zrozumiał, że walka przeciwko Republice Rad, której Polska zawdzięczała niepodległość, to koniec niepodległości Polski. To zdrada sztandaru socjalizmu.

Reżim piłsudczykowski uznał w nim niebezpiecznego przeciwnika, którego należało unieszkodliwić. Był on jedną z pierwszych ofiar więzień polskiej reakcji.

Zetknięcie się z współwięźniami-komunistami pozwoliło mu przemyśleć i zrozumieć do głębi istotę pracy PPS i piłsudczyzny. Szybko dojrzewa tu politycznie.

W więzieniu wstępuje do Partii Komunistycznej, celem prowadzenia walki o Polskę robotników i chłopów.

Odtąd staje w pierwszych szeregach bojowników o Polskę Ludową jako jeden z najbardziej ofiarnych i nieugiętych przywódców klasy robotniczej.

Po wyjściu z więzienia nieustraszonego bojownika staje od razu do walki i uzyskuje popularność wśród mas pracujących miasta i wsi. Lecz reżim przedwzięsniowy wtrąca go po 3 miesiącach ponownie na 10 lat do więzienia. I odtąd z małą przerwą Marian Buczek pozostaje w murach więzień. Pomimo nadwątłego zdrowia szkolił tam, wychowywał i hartował kadry przyszłych bojowników o Nową Polskę. Sam bezustannie pracował nad sobą i zagrzewał innych osobistym przykładem i dobrym słowem. Troska o przyszłość klasy robotniczej i narodu nie opuszcza go nigdy, aż do ostatniej chwili życia.

Nadchodzi katastrofa wrześniowa. Marian Buczek, jako starosta Komuny w Rawiczu, liczącej 600 komunistów, składa oświadczenie: „Walczymy liśny z faszystem — gotowi jesteśmy obecnie do walki Zgłaszamy się do wojska, by walczyć z bronią w ręku przeciwko najędźdzy hitlerowskiemu”.

Odpowiedź sanacyjnej administracji więzień w Rawiczu na deklarację komunistów była potworna, szatańska. Gdy zbliżyły się hordy hitlerowskie, zamknęła ona więźniów w celach i umknęła, zostawiając klucze w kancelarii z kartką następującej treści: „Es blicd das kommunistische Gesunden!” — (Pozostała komunistyczna holota).

Komuna rawicka wyważyła drzwi cel i uwolniła się, podążając z Marianem Buczkiem na czele na pole walki.

Podczas gdy sprawy katastrofy wrześniowej — Rydze, Beckowie, Pużaki, Doboszyński uciekali załazę czystą autostradą, po to, aby kontynuować swoją zbrodniczą działalność i przygotować nowe jarzmo dla narodu polskiego — Marian Buczek razem z zdračonym narodem, z opuszczonym przez dowództwo żołnierzem walczył i zginął w obronie Warszawy.

Cześć pamięci bohatera — Bojownika o wolność i szczęście Ludu.

Studium wstępne przy PWSP

Termin dodatkowych zapisów na jednoroczne Studium Wstępne przy Państw. Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, którego ukończenie upoważnia do wstąpienia na I rok Wydziałów: Humanistycznego, Przemysłowo-Geograficznego i Matematyczno-Fizycznego został wyznaczony do dnia 25 września 1949 r.

Egzaminy na Studium Wstępne odbędą się w dniach 26 — 29 września b.r. Wszyscy kandydaci obowiązani są zgłosić się do egzaminu dnia 26. IX. b.r. o godz. 8.

Zapisy dodatkowe dla kandydatów na rok I odbywać się będą od dnia 26 września do 8 października b. r. Blizszych informacji udziela Sekretariat PWSP w Łodzi, Al. Kościuszką 21.

Jutro o godz. 11 na boisku przy Al. Unii odędzie się mecz bokserki

o mistrzostwo II Ligi bokserkiej to zegrany między ŁKS Włókniarz a Wartą z Poznania.

Spotkanie to zapowiada się interesujące. Meczem tym zapoczątkowany zostanie sezon rozgrywek pięściarskich o mistrzostwo Ligi.

Pragniemy nadmienić, że w pierwszej lidze znajduje się z Łodzi „Związkowiec Zryw”, a w drugiej — ŁKS „Włókniarz”. Jednocześnie komunikujemy, że Radomiak wycofa się z rozgrywek i zamiast Radomiaka walczącym będzie „Ogniwo” z Krakowa.

ŁKS Włókniarz mieć więc będzie nowego przeciwnika. Zamiast do Radomia łodzianie pojedą do Krakowa.

JA. NIE.

Dlaczego nie startował Gabrych-junior?

Rozmowa z ojcem mistrza Polski

Cztery razy spotykaliśmy w miastach etapowych popytnego mistrza w Łodzi entuzjastę sportu kolarskiego — Antoniego Gabrycha (seniora).

— Wybrałem się na spotkanie kolarzy aż za Łowicz. Potem odprowadziłem ich za Gostynin i jechałbym razem z chłopkami do samego końca. Jednak nie pozwolili mi na to warunki. Mimo wszystko byłem w Sopocie, Krakowie i oczywiście — w Zakopanem!

— Czy pan też był kiedyś kolarzem?
— Od 12 roku życia jeździłem na rowerze. Startowałem na szosach i torach. Odniosłem szereg sukcesów nawet w konkurencjach międzynarodowych. Pochodzę ze Zduńskiej Woli. Dumny jestem z tego, że wychowałem syna na zawodnika.

— Właśnie, może pan nam wyjaśni, dlaczego p. Tadeusz nie startował w „Turze”?

— Syn mój raz był operowany na przebiegnięciu. Nabawił się tej choroby w czasie wojny, pracując ciężko fizycznie. Też raz przepuklina odczekała się i nie można było żartować ze zdrowiem. Wolałem, że by Tadeusz przejechał się w wozie technicznym i pomagał swoim kolegom.

— Niech pan nam przypomni coś o sukcesach swego syna?

— Tadeusz pierwszy raz zdobył mistrzostwo Polski w 1936 r. (górskie), a w tym roku zdobył mistrzostwo Polski na torze na dystansie 50 km.

— Co pan powie o tegorocznym wyścigu „Dookoła Polski”?

— Takiego wyścigu nie widziałem jeszcze w życiu. To była imponująca impreza.

— Co się stało z Pietraszewskimi?

— Padł on ofiarą braku dostatecznego treningu. Odepierzenie zdania się każdemu zawodnikowi, ale najczęściej właśnie wskutek braku dostatecznego przygotowania się do zawodów, zwłaszcza do takiej imprezy, która trwa dwa tygodnie.

— A czy drużyna narodowa Polski dobrze była zastawiona?

— Zestawiali ją fachowcy, trudno więc krytykować. Uważam jednak, że gdyby jednak w niej: Czyż, Leśkiewicz i mój syn, to kto wie, czy nie potrafilibyśmy uzyskać lepszego wyniku. Dla mnie — największą sensacją jest zwycięstwo R. muni.

— No tak, ale przecież Czyż i Leśkiewicz są zdyskwalifikowani. W tej sprawie GUKF jeszcze się wypowie.

— Jakże jest pańskie zdanie, co do ich, gości etapów?

— Głosowałbym za skracaniem etapów do 160 km. Przecież w wyścigu „Dookoła Polski” startują amatorzy, a dystans do

chochący nieraz do 200 km jest stanowczo za długi, zwłaszcza, że startuje się co dzień.

— Co było — zdaniem pana — powodem, że wyścig opuścił tak wiele za interesowanie?

— Każdy chciał zobaczyć gości zagranicznych. To przecież była sensacja. Aż 9 państw brało udział w wyścigu.

— Jak pod względem organizacyjnym?

— O wyższym poziomie trudno marzyć.

— Wróćmy raz jeszcze do pańskiego syna?

— O właśnie, właśnie... Spotkała go wielka krzywda. Zginął mu w Warszawie rower wyścigowy. Ulotnił się jak kamfio-

Przed meczem Polska-Bulgaria

Jak gra nasz najbliższy przeciwnik?

2 października na stadionie warszawskim reprezentacja piłkarska Polski zmierzy się z Bułgarią, która po ostatnim, niespodziewanym zwycięstwie nad renomowaną jedynastką C. S. R. jest wysoko notowana na giełdzie piłkarstwa europejskiego.

Przeglądamy sportowe tygodniki, czasopisma, aby wyciągnąć z nich wnioski o grze naszego najbliższego przeciwnika. Pismo czeskie „Start”, wychodzące w Bratysławie już na wstępie sprawozdania z tych zawodów stwierdza, że porażka ich drużyny była w pełni zasłużona. Czesi, jak zwykle, uskarżają się na różne błędy, jakie popełniali statystycznie pi-

karze ich zespołu w stosowaniu systemu „WM”. Szczególnie niezadowoleni są z gry obrońców: Kocourka i Vedrała, którzy zdaniem fachowców zbyt często unikali pojedynków ze skrzydłowymi przeciwnika. Im właśnie pismo przypisuje główną winę porażki.

Z pomocników — koledzy czescy usprawiedliwiają jedynie środkowego — Marko, który nie mając dostatecznego oparcia w bocznych pomocnikach, zbyt szybko wyczerpał swe siły, aby po zmianie stron mógł skutecznie przeciwstawiać się napastnikom bułgarskim.

O Bułgarach już na wstępie „Start” pisze, że nie zawsze grali oni fair, demonstrując nowoczesny futbol, o party na szybkości, bojowości i przede wszystkim dobrej kondycji fizycznej, uzyskanej na półtora miesięcznym obozie przed meczem z Czechami.

Od początku do końca spotkania byli oni szybsi, co da się tylko wytłu maczyć staranną zaprawą. Wówczas, gdy pod koniec meczu jedynastka czeska wyraźnie osłabła, przeciwnik był tak świeży, jak przy pierwszych uderzeniach piłki. Żadne więc triki czeskie, poparte wysoką techniką, nie mogły dezorganizować scementowanej drużyny bułgarskiej, w której napał grał pierwsze skrzypce, a wirtuozem był środkowy napastnik — Laskov. On był najlepszym graczem na boisku. Jego szybkość, technika, wybieganie na pozycje oraz strzał, stwarzały pod bramką czeską ciągle niebezpieczeństwo, gdy tylko Laskov znalazł się przy piłce. W bułgarskim napałzie widziano przy tym ciągłą zmianę miejsc, pomysłowe kombinacje i zaskakującą grę skrzydłami. Sposób akcji tego napału przypominał jedynastkę reprezentacji Francji lub drużynę C. D. K. A.

Tyle o meczu pismo czeskie.

Jakie nasuwają się wnioski?

Wynika z tego, że na stadionie Wojska Polskiego, trafi kosa na kamień, gdyż nasza narodowa jedynastka posiada również podobne walory, dzięki którym od czasu do czasu wpisuje się do rejestracji zwycięzców w spotkaniach międzypaństwowych. Dziś jest jeszcze za wczesnie, by mówić o personalnym składzie drużyny narodowej, jednak przy jej zestawieniu należy wziąć pod uwagę

indywidualne właściwości przeciwnika, oraz dokładnie, ustalić prosty, nieskomplikowany zagadnieniem „filozoficznym” plan strategiczny gry. Wydejże się nam, że wszystkie półscepty w szatni polskiej winny sprwadzać się do jedynej rady: z Bułgarami należy prowadzić grę od początku do końca otwartą! Asekuracja własnego pola może bowiem przynieść takie strędy, że najlepszy atak na świecie nie potrafiłby już tego odrobić.

Kapitanat, przy ustalaniu reprezentacji Polski, winien wziąć pod uwagę przede wszystkim graczy szybkich i odznaczających się pełną kondycją fizyczną, gdyż sama tylko technika, zwłaszcza w wydaniu naszych ligowców, nie będzie stanowiła, jak widzi my z czeskiego przykładu, dostatecznej zapory.

Wierzymy, że nasz kapitanat rozważy dokładnie wszystkie „za i przeciw” i przy ustalaniu składu reprezentacji Polski nie zechce kierować się chwilową formą lub głośnymi na zwiskami zawodników, na których dość często opierało szkielet narodowej drużyny.

W. Lach.

W Częstochowie tylko 2:1

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.)
Wczoraj w Częstochowie bawił ligowy zespół piłkarski ŁKS „Włókniarz”, który przegrał tu zawody w warszawskie z miejscowym Związkowcem.

Łodzianie, jakkolwiek wystąpili w pełnym składzie, jedynie bez zdyskwalifikowanego Barana, nie potrafili wykazać swej wyższości i z trudem wywalczyli minimalne zwycięstwo 2:1 (0:1).

Obie bramki dla łodzian zdobył najruchliwszy w tym dniu na boisku Janeczek.

Włókniarze łódzcy bezpośrednio z Częstochowy udają się do Spawy, gdzie będą przygotowywać się do dalszych spotkań ligowych i do zawodów w Bratysławie, gdzie reprezentacja Łodzi w początkach przyszłego miesiąca rozegra rewanżowe spotkania.

Zmiana rozkładu jazdy motocyklistów

Pragniemy sprostować omyłkę, która zakradła się do naszej notatki o starcie motocyklistów ŁKS do Warszawy. Otóż zbiórka zawodników startujących w zjeździe plakietowym do Warszawy nastąpi w Łodzi o godzinie 7 rano z placu przed kościołem św. Krzyża, z tym, że w Warszawie powinni oni znaleźć się na mecie o godzinie 11.

Jednocześnie przypominamy, że ŁKS Włókniarz zdobył nagrodę w tym zjeździe i w tym roku zamierza sukces ten powtórzyć, toteż można się spodziewać, że łodzianie liczenie staną na starcie.

Concordia - jubilatem

Piękna uroczystość w Piotrkowie

W dniu dzisiejszym Concordia piotrkowska obchodzi uroczystość jubileuszową 40-lecia istnienia klubu. Część sportowa jubileuszowych uroczystości rozpoczęła się w dniu dzisiejszym. I tak od godz. 9 do 13 rozgrywane będą zawody w piłkę nożną i siatkową w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Od godz. 15 do 21 odbywać się będą zawody lekkoatletyczne oraz spotkania w piłkę nożną i koszykówkę. Boks zakończy tę wspaniałą imprezę w Piotrkowie.

Kolokacja „Dziennika Łódzkiego” składa tak zasłużonemu klubowi życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sportowej.

Z działalności sekcji tenisowej ZKS „Spójnia”

Przed wyjazdem do Piotrkowa

Sekcja Tenisowa Z. K. S. „Spójnia”, będąca jednym z nowopowstałych klubów tenisowych na terenie Łodzi, zakończyła turniej wewnętrzny, który zgromadził 18 zawodników i zakończył się następującymi wynikami.

W grze pojedynczej seniorów na pierwszym miejscu uplasował się Nowak Franciszek, szany na terenie Łodzi instruktor i zawodnik, przed Silbersteinem i Bajorkiem.

Lista seniorek klubu ukształtowała się w następującej kolejności: pierwsze miejsce zajęła H. Dowborowa przed młodą i zdolną i tenisistką Zawadzka, na trzecim miejscu figuruje dawna tenisistka warszawska Gasiorowska, która w okresie letnim, na turnieju międzyklubowym, osiągnęła znaczny sukces, zwycięstwo nad wieloletnią mistrzynią Łodzi, Fejchiową.

W juniorkach pierwszym był Pawlak przed Trzaskiewiczem i Stańczykiem.

W takiej hierarchii swych zawodników, Z. K. S. „Spójnia” w dniach 10 i 11 bm. spotyka się w I rundzie Międzyklubowych Mistrzostw Okręgu w kl. A z Z. K. S. „Concordia”, Piotrków w Piotrkowie, który to klub w tych dniach uroczysto świę-

ci swój 40-letni jubileusz w służbie sportowej.

Zasłużony ten klub w ubiegłą niedzielę odniósł zdecydowane zwycięstwo w spotkaniu z Z. K. S. „Ogniwo” Łódź i należy spodziewać się, że młoda Sekcja Tenisowa „Spójnia” będzie miała ciężką pracę z sędziwą jubilatka, najdzielniej jakoby reprezentowaną przez rakiety kobiece juniorskie. Zwycięstwo tego meczu zakwalifikuje się do finału mistrzostw drużynowych okręgu prawdopodobnie z Z. K. S. „Włókniarz”.

Widzimy zatem, że na froncie tenisowym zawrzało życie pełnym tętnem — a to dzięki ożywieniu działalności Okr. Zw. Tenisowego, a przede wszystkim zawodów, czując zastrzykowi w postaci piłek przydzielonych z P. Z. T. w ilości dającej częściowo zaspokoić wzrastające szereg tenisistów.

Tegoroczne mistrzostwo indywidualne okręgu, które rozpoczynają się w dniu 15 bm. na pięknych kortach „Ogniwa” w Parku Pomietowskiego zgromadzą rekordową ilość zawodników zwłaszcza w konkurencjach juniorskich, co będzie uświetnieniem pracy sezonu bieżącego.

Guy de Maupassant

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI”)

Przekład Anieli Mikuckiej

Uśmiech przemknął po poważnej twarzy szefa, gdy wskazywał następną ścianę: — Oto malarstwo fantastyczne.

Widać było najpierw małe płótno Jana Baraud, zatytułowane „Góra i dół”. Obraz przedstawiał ładną Paryżankę, wsiadającą do jadącego tramwaju. Jej głowa ukazywała się na poziomie górnej platformy, a panowie, którzy siedzieli na ławkach, patrzyli z łapczywym zadowoleniem na zbliżającą się ku nim twarz; mężczyźni, stojący na dolnej platformie, oglądali nogi młodej kobiety z odmiennym wyrazem niechęci i pożądlivosti.

Pan Walter trzymał lampę w ręku i powtarzał z łobuzerskim śmiechem:

— Co? Czyż to nie zabawne? Czyż to nie zabawne?

Potem oświetlił „Ratunek” Lamberta. Na środku uprzątniętego stołu siedział młody kot, ze zdziwieniem i uporczywością przyglądając się muszce, która topiła się w szklance wody. Podniósł w górę łapkę,

gotów szybkim ruchem wyłowić owada. Ale nie był jeszcze na to zdecydowany. Wahał się. Co zrobi?

Potem szef pokazał obraz Detailla: „Lekeja”, przedstawiający żołnierza w koszarach, który uczy psia grać na bębnie, i oznajmił:

— Niech pan patrzy, ile w tym dowcipu!

Duroy śmiał się, potakując i zachwycał się:

— Jakież to uroczę, jakież to uroczę, uro... — przerwał, słysząc za sobą głos pani de Marelle, która właśnie weszła.

Szef dalej oświetlał płótna, udzielając wyjaśnień. Pokazywał obraz akwarelę Maurycego Leloire „Przeszkoda”. Obraz przedstawiał lektykę, zatrzymaną przed dwóch mężczyzn, barykadującą ulicę; było to dwóch tęgich chłopów, którzy walczyli jak silacze. Przez okno lektyki widać było zachwycającą twarz kobiecą, która przyglądała się bitwie... bez zniecierpliwienia, bez lęku i z pewnym podziwem dla tych dwóch gburów.

Pan Walter mówił ciągle:

— Mam jeszcze inne obrazy w następnych pokojach, ale malowane są przez ludzi mniej znanych, malarzy mniejszej klasy. Tutaj jest mój Salon Carré. Kupuję teraz obrazy młodych, wszystkich młodych bez wyjątku i umieszczam je jako rezerwę

* Sala w Luwrze (największe muzeum w Paryżu), gdzie zgromadzone były najświetniejsze arcydzieła malarstwa: znaczy tyle co: kwadratowy salon.

w prywatnych apartamentach, czekając na chwilę, gdy ich autorzy staną się sławni.

Potem oświadczył cicho:

— To jest moment do kupowania obrazów. Malarze zdychają z głodu. Nie mają ani grosza.

Ale Duroy nie widział nic, słuchał nie rozumiejąc. Pani de Marelle była tutaj, tuż za nim. Jak miał postąpić? Jeżeli się jej ukloni, czyż nie odwróci się do niego plecami lub może rzuci jakieś bezcelne słowo? Jeżeli nie zbliży się do niej, co pomyślą inni?

— Muszę w każdym razie zyskać na czasie — powiedział sobie.

Był tak wzruszony, że przez chwilę przemknęła mu myśl, żeby udać nagłą niedyspozycję, która pozwoli mu odejść.

Oglądanie ścian było skończone. Szef poszedł odstawić lampę i przywitać świeżo przybyłą, podczas gdy Duroy sam studiował obrazy, jak gdyby nie zmęczony się jeszcze ich podziwianiem.

Był cały wstrząśnięty. Jak ma postąpić? Słyszał głosy, odróżniał rozmowę. Pani Forestier zawołała go:

— Niech pan posłucha, panie Duroy.

Podbiegł do niej. Chciała polecić mu swoją przyjaciółkę, która urzędowała przyjęcie i pragnęła mieć wzmiankę w „Echach” „Życia Francji”.

— Ależ oczywiście, proszę pani, oczywiście — bąkał.

d. c. n.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie wypadkowe PCK 104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-16
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Spół. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórska (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR LEPNI „OSA“ (Piotrkowska 94, telefon 272-70. — O godzinie 18.30 „Krawiec w zamku“).
TEATR LALEK „ARLEKIN“ — O godzinie 17 „Kolorowe piosenki“.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 155.16);
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.13)
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182.73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262.62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (telefon 110.59). — Wystawa Grafiki Meksykańskiej otwarta od dnia 7 września r.b. w dni powszednie od godz. 10 do 18 i od 15 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 18.

Kino
ADRIA — „Młoda gwardia“ — II seria; o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
BALTYK — „Śpiewak nieznan“ — godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 14.
BAJKA — „Przygodę Nasredina“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 10.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i zgr. Nr 39“ — godzina 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.
HEL — (dla młodz.) — „Trójka trafi“ — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Dzieci z jednego podwórka“; godz. 18, 20; dozow. od lat 7.
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę“ (w polskiej wersji) — godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 7.
PRZEDWIGNIENIE — „Ulica graniczna“ — godz. 15, 30, 18, 20, 30; dozow. od lat 12.
ROBOTNIK — „Tragiczny pożar“; godz. 16, 30, 18, 20, 30; dozow. od lat 18.
ROMA — „Powrót do domu“; godz. 18, 20; dozow. od lat 7.
REKORD — „Zawłaja“ dla młodz.; godzina 16; godz. 18, 20, 30 sesje normalne.
STYLÓWY — „Siedmiu śmiały“ dla młodz. godz. 16; „Sępy“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 14.
ŚWIT — „Słońce wschodzi“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 14.
TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę“ (w polskiej wersji) — godz. 16, 30, 18, 20, 30; dozow. od lat 7.
TATRY — „Muzyka i miłość“; godzina 16, 18, 20; dozow. od lat 10.

Radio

SOBOTA, 10 WRZEŚNIA
12.04 Wład. połud.; 12.20 Aud. dla wsi; 12.50 Muzyka; 12.55 „Na swojską rautę“; 13.20 Skrytka PCK; 13.30 Muzyka; 13.35 „Uśmiechy wczoraj w Zakopanem“; 14.45 Felieton; 14.55 Pog. pt. „Jesiennie nawożenie ozim“; 15.05 Interludium z przyt.; 15.15 Aktual. i oświadc.; 15.25 Program dnia; 15.30 „Druga klasa wita pierwsza“ — report. ze szkoły; 16.00 Reportaż aktualny w zw. z „Miesiącem Odbudowy Warszawy“; 16.15 Muzyka; 16.20 Duet z o. per włoskich; 16.45 Opow. H. Fausta p. t. „Nas nie przestrasza“; 17.00 Dziennik połud. 17.15 „Przy sobocie po robocie“ — rans. z PZPB Nr 5 w Łodzi. Wyk.: Orkiestra Opery Śląskiej p/d J. Silliha, B. Kostrzewska — sopran, B. Paprocki — tenor, A. Majak — bas, St. Jarzębski — skrzypce, Al. Tarski — skomp. H. Biełdza — piosenki. Konfer. pios. S. Stefań. śledzo; 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski“; 18.40 Romanse na altówkę i fortepian w wyk. M. Szaleskiego — altówka i J. Szaleskiej — fortepian; 19.00 Dziennik popołud.; 19.15 „Na muzycznej tali“; 20.00 „Dożynki“ — aud. poet.; 20.20 Koncert rozrywk. Trans. z Czechosłowacji; 21.00 Dzien. wieczor.; 21.30 Muzyka; 21.40 „Teatr Bterek“; 22.00 Muzyka tan. w wyk. Ork. P. R.; 22.45 Wzianka wieśd. ślicz. melodii ludowych; 23.5g Onów. programu lok. na jutro; 24.00 Zak. audycji i Hymn.

WŁOKNIARZ — „Śpiewak nieznan“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 14.
WISLA — „Diabelska gra“; godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 14.
WOLNOŚĆ — „Diabelska gra“; godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
ZACHETA — „Młoda gwardia“ I seria; godz. 16, 18, 30, 21; dozow. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Piece dymią — a kto winien?

Nie powierzać robót zduńskich partaczom

Zagadnienie właściwego „ciągu“ w piecu kuchennym nie jednej troski. Wiele gospodyni sprawia poważne kłopoty. W wielu łódzkich domach, bądź to kominy „nie ciągną“, bądź piece dymią. Rozgoryczeni mieszkańcy w takich wypadkach przeważnie przypisują winę kominarzom. Czy słusznie? Często się zdarza, że mieszkaniec jakiegos domu pragnie „przebudować“ przewody kominowe w swym mieszkaniu. Czasem zajmuje się tą robotą sam, czasem wzywa do pracy zduna. Mało kto zdaje sobie sprawę, że do wykonania czynności zduńskich trzeba mieć dużą praktykę, no i uprawienia. Uprawnionych zdunów jest w Łodzi 30, tymczasem roboty zduńskie w mieście wykonuje ponad 200 osób. Nie znający się na swym rzemiośle, sprawdzeni zazwyczaj przez zaprzyjaźnionego dozorcę przygodni zduni, dołączają nowe przewody do kominów, przebudowują piece itd. Oczywiście robią to często po partacku, powodując stałe uszkodzenia kominów.

Działalność tego rodzaju „zdunów“ jest nadzwyczaj szkodliwa. Sprawa

właściwego funkcjonowania przewodów kominowych łączy się bowiem ściśle ze sprawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego, które i bez tego nie przedstawia się w Łodzi najlepiej. Dyletanckie przebudowy przewodów powodują poza tym takie wypadki, jak zanieczyszczenie mieszkań sadząmi przy czyszczeniu kominów.

Wyeliminowanie z rynku domorodnych zdunów nie da się pomyśleć bez współudziału wszystkich mieszkańców. Ale najważniejszą rolę do spełnienia ma tutaj Zarząd Nieruchomości Miejskich, który winien wpłynąć na dozorców, by nie popierali

nieodpowiedzialnych rzemieślników bez kwalifikacji. Ich „fachowe usługi“ bowiem powodować mogą niebłizalną szkodę aż do pożarów włącznie.

Różne władze i instytucje zamierzają się zająć poważnie tą kwestią, tak ważną dla bezpieczeństwa przeciwpożarowego; w najbliższym czasie ma się zebrać konferencja z udziałem przedstawicieli cechów kominarzy i zdunów, straży pożarnej, Zarządu Nieruchomości, Wydziałów Administracyjnego i Odbudowy Zarz. Miejskiego dla omówienia sprawy łódzkich kominów. (rs)

Belki żelbetowe zamiast żelaznych

po raz pierwszy w Łodzi

PPB, budując osiedle robotnicze na Bałutach, użyło po raz pierwszy w Łodzi zamiast żelaznych — żelbetowe belki. Ten nowy wynalazek w budownictwie pozwoli zaoszczędzić sporo żelaza bez uszczerbku dla trwałości budowy.

Belki produkują się na miejscu budowy.

Pod obszerną szopą kilkunastu robotników miesza masę cementową z drobnouciętym gruzem. Inni pracownicy wypełniają nią długie formy, do których już uprzednio włożono cienkie żelazne żebra montażowe. Trzecia grupka robotników otwiera formy i wyjmuje z nich już stwardniałe belki.

Produkcję belki rozpoczęli już w lipcu — mówi jeden z kierowników budowy, p. Kejna. Początkowo praca szła wolno, wyrabialiśmy przeciętnie 7 — 8 belek dziennie, obecnie zaś produkcja sięga 80 sztuk dziennie. Moglibyśmy jeszcze bar-

dziej podnieść produkcję urządzeń i materiałów mamy pod dostatkiem — brak nam jednak rąk do pracy.

Zastosowanie w budownictwie belek żelbetowych ma olbrzymie znaczenie. Odpada jeden z większych mankamentów, hamujących ruch budowlany w Łodzi — trudność w utrzymaniu belek żelaznych. Przypuszczając należy, że odpowiednie czynniki zatroszcza się o zwerbowanie większej ilości pracowników do tej produkcji. (jb)

2-dniowa konferencja w Zgierzu

W Zgierzu pod Łodzią rozpoczęła się jutro 2-dniowa konferencja poświęcona rozbudowie szkolnictwa i programowi pracy oświatowej na rok 1949-50. W obradach weźmie m. in. udział nauczycielstwo pow. łódzkiego z inspektorem szkolnym Leopoldem Sasem na czele. (b)

198 nowych szkół podstawowych w województwie łódzkim

Nowy rok szkolny rozpoczął się przed wojną były najbardziej rozpowszechnione na wsi, zastępując się pełnymi szkołami podstawowymi.

Mo to olbrzymie znaczenie dla rozwoju szkolnictwa. Jak wykazała bowiem praktyka, olbrzymia większość absolwentów „jednoklasówek“ rezygnowała z dalszej nauki, gdyż miała dostatecznego przygotowania do kontynuowania nauki w szkolnictwie średnim.

Z nowym rokiem szkolnym Kuratorium Szkolne w Łodzi otworzyło 198 nowych pełnych szkół podstawowych zamiast istniejących dotąd „jednoklasówek“. (jb)

Zebrań i odczytów

DZIS!
Zarząd Sekcji Piwackiej LKS „Włókniarz“ zwołuje na dzień 13 bm. (poniedziałek) o godz. 18.30 zebranie informacyjne członków Sekcji.
Zebranie odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 272a, I piętro.
Ze względu na ważność spraw, stawianą dla wszystkich członków Sekcji — obowiązkowe.

Zebrań i odczytów

DZIS!
Zarząd Sekcji Piwackiej LKS „Włókniarz“ zwołuje na dzień 13 bm. (poniedziałek) o godz. 18.30 zebranie informacyjne członków Sekcji.
Zebranie odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 272a, I piętro.
Ze względu na ważność spraw, stawianą dla wszystkich członków Sekcji — obowiązkowe.

Z ukosa

Liczby nieskończone

Matematyka nigdy nie była moją najsilniejszą stroną. W szkole profesorowie załamywali nademną ręce. A najtrudniejsze do zrozumienia były tzw. liczby nieskończone, logarytmy, pierwiastkowanie i inne mądrości. Do dnia dzisiejszego żywię głęboki podziw i szacunek dla matematyków: to są ludzie niezwykle mądrzy!

Zdawało się, że zejść do grobu bez zrozumienia choćby części tych zawiłości, alści życie chciałoby inaczej. Od wczoraj wiem już, co to jest liczba nieskończona.

Otóż nasz woźny miał do wplatania pewną sumę w jednym z urzędów. Dokonawszy wpłaty, poprosił o pokwitowanie.

— Bardzo proszę — zgodził się uprzejmie urzędnik. — Za pokwitowanie należy się 20 zł.

— To może pan będzie łaskaw dać mi rachunek i te dwadzieścia złotych dopisać? — poprosił woźny.

— Owszem, chętnie, — oświadczył urzędnik. — Za to drugie zaświadczenie należy się 20 zł.

— Jak, proszę pana? — zdumiał się woźny. — Znowu 20 zł?

— A tak, dam panu każde pokwitowanie, ale za każde należy się 20 zł.

— Więc nie mogę dostać dwóch: jeden na właściwą sumę, a drugie na te 20 zł?

— Naturalnie, że może pan. Ale za to drugie zapłaci pan 20 zł.

Woźny zapłacił więc 20 zł z własnych pieniędzy, obawiając się, że pokwitowanie na pokwitowanie będzie kosztowało 20 zł, a za to ostatnie znów zapłaci 20 zł. I tak w nieskończoność.

Zrozumiałem wreszcie, co to jest liczba nieskończona. (ERS)

Uwaga, ZAMP-owcy!

Uwaga, członkowie pionu i kolektywu szkolniowego ZAMP dnia 12. 9. 1949 o godzinie 12 odbędzie się odprawa w Z. O. Z. A. M. P., Piotrkowska 46, p. 4. Obecność obowiązkowa.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 dekretu o egz. adm. i świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) 5 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z licytacji w miejscach i terminach:

Dnia 12 września 1949 r., godz. 10—14 w Składnicy Skarbowej ul. Piotrkowska Nr 211

- Feldman Edmund, ul. Piotrkowska Nr 114 — art. techniczno-samochodowe — oszac. na zł 830,162,—, w II terminie;
- Feldman Zofia, ul. Piotrkowska Nr 177 — urządzenie mieszkania — oszac. na złotych 235,000,—, w I terminie;
- F. Adamski, P. Kilanowski i S-ka, ul. Stalina 16, 4 samochody ciężarowe — oszac. na zł 1,500,000,—, w I terminie.

Dnia 13 września 1949 r.

- Mosiński Władysław, ul. Stalina 58, w Składnicy Skarbowej ul. Piotrkowska Nr 211 — art. elektro-techniczne — oszac. na zł 121,800,—, w I terminie;
- Zajączkowski Jan i Syn, hurt. galanteryjna, ulica Piotrkowska 135, w Składnicy Skarbowej przy ul. Piotrkowskiej 211 — różna galanteria — oszacowana na złotych 568,340,—, w I terminie;
- Powaska i Fryd. Pl. Zwycięstwa, w Składnicy Skarbowej przy ul. Piotrkowskiej 211 — płótno krawieckie 100 kg — oszacowane na zł 44,800,—, gabardina 33 kg — oszacowana na zł 226,800,—, w I terminie.

(K. 647) Naczelnik 5 Urzędu Skarbowego.

3 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI

Dział Egzekucyjny

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaże w miejscach i terminach:

Dnia 12 września 1949 r.

- Wysocki Edward i Ska — Składnica Skarbowa, ul. Piotrkowska Nr 211 — różna galanteria — oszacowana na złotych 352,030,—;
- Staszewska Helena i Ska — Składnica Skarbowa, ul. Piotrkowska Nr 211 — różna manufaktura i galanteria — oszacowana na złotych 824,010,—;
- Grochowski Antoni, ul. 11 Listopada Nr 28 — fortepian, samochód 1-tonowy, meble, wiertarka, tokarnia i imadło — oszacowane na zł 400,700,—;

Zajęte przedmioty można oglądać pod wyżej podanymi adresami w dniach licytacji w godzinach od 10—15.

Łódź, dnia 6 września 1949 r.

(K. 646) Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi.

POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

ZENIT

WJ. POZDZIEJ

CENTRALA — ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 78. Telefon 173.07.
PUNKT SPRZEDAŻY Fama A. J. OSTROWSKI Sey
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 55, — Telefon 163.37.

Najlepsze urządzenia do księgowości przebitkowej

ŁÓDZKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZE APARATURY NISKIEGO NAPIĘCIA w Łodzi, ul. Przedzalniana 71 zatrudniają:

- INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, MECHNIKÓW oraz INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW,
- TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW i MECHANIKÓW oraz KONSTRUKTORÓW,
- KSIĘGOWYCH wykwalifikowanych,
- ŚLUSARZY narzędziowych i maszynowych,
- TOKARZY i FREZERÓW.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne. Warunki mieszkaniowe do omówienia. (K. 648)

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH w POLSCE

ODDZIAŁ w ŁODZI ROZPOCZYNA

Roczny Wyższy Kurs Rachunkowości

na którym wykładane będą:

nowy JEDNOLITY PLAN KONT — PLANOWANIE, KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW — KALKULACJA, I ARKUSZ ROZLICZENIOWY.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Sekretariat Stowarzyszenia ul. ŻEROMSKIEGO 74/76, w godzinach od 16—20. (K. 127)

ZARZĄD GŁÓWNY

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w POLSCE

rozpoczyna

Roczny Kurs Księgowości

na którym wykładane będą: KSIĘGOWOŚĆ, ARYTMETYKA HANDLOWA i ORGANIZACJA BIUROWOSCI.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Sekretariat Kursu ul. ŻEROMSKIEGO 74/76, w godz. od 16—20.

Ogłoszenie I.

Likwidatorzy Spółdzielni pod nazwą „WYDAWNICZA SPÓŁDZIELNIA, INFORMACJA GOSPODARZA „INGOS“ z odpowiedzialnością udziałami — Łódź, ul. 6 Sierpnia Nr 7, zawiadamiają, że powyższa Spółdzielnia została postawiona w stan likwidacji z dniem 1 maja 1949 roku.

Likwidatorzy wzywają wszystkich wierzycieli Spółdzielni, aby najpóźniej w 3 miesiące od daty ostatniego (trzeciego) ogłoszenia zgłosili swoje pretensje do Spółdzielni. (K. 715)

Ogłoszenie przetargu

„SPOŁEM“ ODDZIAŁ ODZIEŻOWY, Narutowicza 28 ogłasza PRZETARG na SAMOCHÓD osobowy marki „HANOMAG“.

Oglądać można codziennie od godziny 8 do 16. (K. 727)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 2

w ŁODZI — ul. OGRÓDOWA Nr 17

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST:

- Wykwalifikowanych TKACZY,
- PRZĄDKI na osnowę i wątek,
- SRUBOWNIKÓW PRZYKRĘCACY,
- ZGRZEBLARKI,
- TOKARZY,
- ŚLUSARZY,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Ewidencji. (K. 680)

WYTWORNIA
SIATEK DRUCIANYCH
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
ŁÓDŹ, ul. KILINSKIEGO 167
wykonuje roboty ochronne do warzstów i do maszyn wraz z ramami oraz siatki wszelkiego rodzaju.
Rok założenia 1921. — (Dojazd tramwajami 4, 5 i 16).

SEKRETARIAT
SZKOŁY PRZYP. ADM.-HANDLOWEGO IPR
ŁÓDŹ, ul. ANDRZEJA Nr 4. TELEFON 217-19
przedtężył ZAPISY na następujące KURSY:
ADM.-HANDLOWE — MASZYNOPISANIA — STENOGRAFIJ, ANGIELSKIEGO — ROSYJSKIEGO — FRANCUSKIEGO i KSIĘGOWOŚCI. (K. 558)

Ostrzeżenie
OSTRZEŻA SIĘ PRZED NABYCIEM
ARYTMOMETRU
marki „ODHNER” Nr 18239,
skradzionego
PRZY KOSCU CZERWCA br.
WIADOMOŚĆ PROSIMY KIEROWAC POD NASZYM ADRESEM:
CENTRALNE
LABORATORIUM
CELULOZOWO-PAPIERNICZE
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 64 (K. 716)

GŁÓWNY KSIĘGOWY
z KWALIFIKACJAMI zostania natchmiast PRZYJĘTY.
Mieszkanie służbowe zapewnił. — Łódź, Plac Niepodległości 1r 4
120 zł. za 6 sztuk FOTOGRAFII do legitymacji w ciągu kilku minut wykonywa ZAKŁAD ZDJĘĆ AUTOMATYCZNYCH, PIOTRKOWSKA 199.

LEKARZE

Dr MIRSKI — specjalista chorób kobiecych, Piotrkowska 14, przyjmuje 10-3, 4-7. (K115)
Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego Nr 6. 8-10, 4-6. Tel. 101.50.
Dr TEMPSKI specjalista weneryczne choroby, włosów, moczopłucne. Piotrkowska Nr 114. POWRÓCIEŁ. (K116)
Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. (K112)
Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Piotrkowska 56, przyjmuje 8-10 3-7.
Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje 3-5 Piotrkowska 33. (K111)

KUPUJE pizmowce, karakuty, barany, biamy, wszelkie inne skórki futerkowe. Łódź, Piotrkowska 38 Bryczkowski. Tel. 256-46. (9486p)

TAPCZANY, totele kanapy poleca przedwojenny Zakład Tapicerski Kwiatkowski, Sienkiewicza 50. (K61)
FOTO i KINO aparaty, powiększalniki, sprzęt fotograficzny kupuje Fototechnika, Łódź, Piotrkowska 81.
PRACOWNIA KOŻUSZKÓW poleca kożuszki, biamy barankowe przyjmuje obstatunki oraz reperacje. Jaracza 13. (K330)

RADIOAPARATY — fotoaparaty, kinoaparaty, motorki, każda radio wa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamienia. Gdańska 17 — Księżnik tel. 169-95. (K 237)

WELNĘ Włos koński, Odpadki wełny kupuje „BOLGO” Rzgowska 14

MASZYNY do krojenia materiałów (móz taśmowy nowa, sprzedam. Poznań, Stary Rynek 49.

OKAZJA piękna sypialnia złota brzoza tanio sprzedam. Swierczewskiego (Radwańska) 17 m. 11.

SPRZEDAM Zundapp 500 stan pierwszorzędny. Próchnika 14 m. 13. (9126p)

SAMOCHÓD 7 osobowy Citroen w stanie dobrym sprzedam niedrogo. 50. Wrześnińska 32-14. (9129p)

PRASĘ ręczną balansową kupię, Legionów 38 warsztat. (8823p)

TOKARNIE 3/4 zużyte sprzedam zamiennie na precyzyjną, kupię za gotówkę sub. „Tokarnia” Dziennik Łódzki. (8812p)

MOTOCYKLE NA CHODZIE „N. S. U.” terenowe 300 c/m „Zündapp” z wózkiem 800 c/m SPRZEDA: J. PUJDAK i S-ka ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 83.

OKAZJA sprzedam futro karaku, ty i oraz męskie techniczne, koźnierki bobry Piotrkowska 14-4. (K 725)

SPRZEDAM radio super. Ogórkowa 9, boczna Glinianej przy Limanowskiego. (8789p)

SPRZEDAM samochód osobowy BMW, stan dobry. Wiadomość warsztat Nledbała, Poznań, Dąbrowskiego 83/85. (8797p)

MASZYNY BIUROWE NAPRAWIA szybko, solidnie i ma „ARYTMOS” Łódź, Południowa 1, tel. 264.11

PIANINO krzyżowe, obrazy, żyran dola, biurko sprzedam. Andrzejka Struga 32 m. 5. (9140p)

SPRZEDAM maszynę damską, męską Singera. Wschodnia 15/9.

ADAPTER do radia kupię. Wiadomość tel. 154.05 od godz. 16.

OKAZJA sprzedam parcelę Kolum na las centrum Wiadomość Doboboryków 13. prawa of. II p. godz. 6-8. (9166p)

WÓZEK dla bliźniąt głęboki sprzedam. Dzwonić tel. 166-85.

WÓZEK ręczny na oponach sprzedam okazjnie. Dzwonić tel. 166-85.

NAUKA

KURSY kroju, szycia, modelowania „IPR”. Zapisy 8-11, 17-20 Armii Ludowej 17/3. (K 415)

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83 — zapisy na stenografię, księgowość, korespondencję, maszynopisanie — grupy początkowe, wyższe.

KURSY kroju, szycia, modelowania IPR. Sienkiewicza 89-5. (K 477)

KURSY stenografii (biurowej), maszynopisania korespondencji, księgowości Stowarzyszenia Stenografów—Maszynistek. Zapisy Kilijńskiego 50. (8794p)

KRAWIECZYNY oraz kroju nowoczesnego damskiego — męskiego. Kursy IPR — Łódź, Jaracza Nr 14-8.

KROJU damskiego i męskiego u. cza Krawców Kursy Instytutu Przemysłowego, Stalina 7. Zapisy codziennie 9 — 15 (8934e)

KURSY Administracyjno-Handlowe Piotrkowska 125 obecnie Wólczajska 23 (róg Legionów) przyjmują zapisy na kursy Administracyjno-Handlowe i Księgowość, codziennie, godzina 17-19. (8905 p)

ROZCNA Szkoła Kosmetyki—Masazu dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5 tel. 199-01 przyjmują zapisy. (K 963)

DYPLOMOWANA nauczycielka — udziela lekcji gry fortepianowej. Próchnika 23/26, parter. (8896 p)

SZKOŁA SAMOCHODOWO — Motocyklowa przyjmuje zapisy. Łódź, Wólczajska 27. (8870p)

OPOŹNIONYCH przygotowuje w tempie przyspieszonym do matury 1 i 2. rosyjskiego Nawrot 13-8. (K 602)

POSZUKIWANIE PRACY

MATURYSTKA przyjmie pracę. Oferty proszę przesyłać do Dziennika Łódzkiego pod „Maturystka”. (8800p)

SAMOTNY poszukuje pracy z mieszkaniem. Klugert, Stalina 36 m. 13. (9047)

ZDOLNY biurolista-korespondent przyjmie pracę w godzinach wieczornych. Oferty „Sekretarz” — Dziennik Łódzki. (9151p)

SZOPER mechanik poszukuje pracy od zaraz. Tel. 155-56. (8137p)

TEATRALNY perukarz charakter. rywalizacji specjalista zmieni posadę. Możliwość kierownictwa pracowni. Oferty do 20 września „Pracownika” Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8 „Perukarz”. (K 716)

PRZYJME pracę w godz. popołudniowych. Znajomość maszynopisania. Oferty „Prasa” Piotrkowska 56 pod „Maszynopisanie”. (K 692)

ZAOFIAROWANIE PRACY

TKACZE (tkaczki) na jedwab, snów, wacz, przewijaczka (trajberka) potrzebni od zaraz. Zgłoszenia: Łódź, Wólczajska 125, 3 piętro. (8834 p)

POMOCNICA domowa potrzebna zaraz. Zachodnia 70 m. 2. Referencje konieczne. (9038)

POTRZEBNA pomocnica domowa natchmiast. Zeromskiego 41, m. 14. (9130p)

BRATNIA Pomoc PE poszukuje szatniarza do basenu obajmione go ratownictwem, pływaniu. Zgłoszenia Piotrkowska 24, front, 1 p.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Gdańska 45 m. 3. (9035e)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Gdaska 45 m. 3. (8035e)

POTRZEBNA pomocnica do sklepu. Narutowicza 8, owocarnia.

BEDNARZE, chłopcy obeznani w przemyśle drzewnym potrzebni. Mieszkanie zapewnione. Wytwórnia beczek, Zgierska 56. (K 913)

KROJCZYNIĘ na białe tkaniny, tkaninę oraz rękawiczkę na maszynę saneczkową przyjmie dziewczynę. Zeromskiego 115. (8778p)

GOSPODIA potrzebna. Zgierska 99 m. 1 i p. (K 693)

KOŁZIARKA wykwalifikowana potrzebna na wyjazd do Legnicy. Zgłoszenia Łódź Jaracza 8.

POTRZEBNA ekspedientka wykwalifikowana zdolna, odpowiedzialna, branży kolonialnej. — Zgłoszenia z życiorysem pod „25” Dziennik Łódzki. (8822p)

POMOCNICA domowa potrzebna. Piotrkowska 47/6. (9163p)

WYKWALIFIKOWANA przedszkołanka potrzebna. Zgłoszenia sekretariat Związku Literatów, ul. Banarskiego 8 m. 8. Godz. 10-12.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Nawrot 2 m. 22 (K 696)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Kamienna 1 m. 43. (K 638)

POTRZEBNA gospośnia Próchnika 28 m. 4. (K 699)

POTRZEBNA od zaraz niania rutynowana do rocznego dziecka, świadectwa, referencje konieczne. Piotrkowska 189 (Sklep z suknią. m). (K 690)

POTRZEBNA gospośnia samodzielna. Referencje konieczne. Warunki dobre. Wiadomość Galanteria, Pokutniowa 1. (K 694)

LOKALE

POSZUKUJE pokoju z niekregujacym wejściem. Oferty pod „Brze zapłać”. (9050)

LOCUM przy rodzinie dla pracującego solidnego studenta sub. „Locum”. (K 1033)

BAR kawowy odstąpi w znanej miejscowości kuracyjnej, czynnej cały rok Łódź, Gdańska 98 m. 5. tel. 285-23. (9152p)

STUDENCI (rodzeństwo) poszukują pokoju. Cena obojętna. Oferty „Wypłacał” Dziennik Łódzki.

SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego, meublowanego. Telefon 136-49, proszę Danę godz. 8-15. (9146p)

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego, cena obojętna. Oferty „Czytelnik” Piotrkowska 96 „Spokój”. (9164p)

ZAMIENIĘ mieszkanie parterowe dwupokojowe, kuchnią i ubikacją (okolica Grand-Hotelu) na takież soneczne, z łazienką, piętro, śródmieście. Koszt remontu zwrócić. Oferty „Widne” Dziennik Łódzki.

MŁODE małżeństwo (inżynier, lekarz) poszukuje pokoju subloka. borskiego z wygodami. Zgłoszenia Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96 pod „Nr 9137”. (9137p)

ZAMIENIĘ pokój kuchnia na dwa trzy pokoje kuchnia. Patora. Armii Czerwonej 33/32. (8820p)

TRZYPOKOJOWE nowoczesne, słoneczne, telefon garaż 13 km. od Łodzi, wygodny dojazd tramwajem zamieni na pokój kuchnia, wygo dy Łódź — Warszawa względnie zwrot remontu. Zgłoszenia „Korn fer” „Czytelnik”. (9150p)

STUDENT poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty „Student” Piotrkowska 55 „Prasa”.

OKAZJNIE sprzedam pokój stolarski orzech oraz pojedyncze meble i żyrandole. Piotrkowska 14-2.

ZAMIENIĘ pokój na pokój. Okolica obojętna. Eszuty, Spacerowa 5-23, parter. (K 697)

FABRYCZNA FABRYKA NARZĘDZI

ZATRUDNI natchmiast: INŻYNIERA lub TECHNIKA z praktyką (mieszkanie z wygodami zapewnił)

1 KONSTRUKTORA na przyrządy

1 KALKULATORA

1 FREZERA

2 TOKARZY.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny — Pabianice, ul. Warszawska Nr 73.

POSZUKUJE jednego lub 2 pokoi, kuchnia, wygodny. Koszt remontu zwrócić. Oferty „Piłna” Piotrkowska 55 „Prasa”. (K 700)

LOKAL handlowy w podwórzu Piotrkowska centrum na wytwórnię, magazyn, biuro z urządzeniem odstąpić, tel. 145-85. (K 701)

ROZNE

MASZ zepsute radio — zwróć się do najstarszej firmy inż. Krzyżanowski, Piotrkowska 79 — tanio, prędko, solidnie. (K 710)

WEASNYM systemem neutralizacyjnym na najbardziej zniszczony włos. Trwała ondulacja gwarantuje. Wileński Fryzjerzy. Próchnika 10 (Zawadzka). (K 1033)

DOBRE wykonanie zdjęć legitymacyjnych — najszybciej! Piotrkowska 117 (miejsczybnik znikła).

FOTOAUTOMAT — NARUTOWICZA 8 wykonuje najtańsze przepi-sowe zdjęcia legitymacyjne. (K178)

HAFTUJE ręcznie i maszynowo szlanki, proporczyki, sukienki itp. Sereyńska, Łódź, Piotrkowska 275. (K186)

PARYZANKA, artystyczna cerownia wszelkiej garderoby, kilimów, Śródmiejska 6/5. (K177)

RADIO — naprawa inż. KRZYŻANOWSKI „ELEKTROLA” Piotrkowska 79. (K 639)

ZGUBIONO kartę powołania do wojska na dzień 3. 10. Wójt Marian ur. 1. 1. 1923. (8804p)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Nazwisko Ligkowska Maria. Piotrkowska 182.

PIES biały owczarek zakopiański zaginiony. Odprowadzić Wólczajska 78/7 nagroda. (8817p)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpiecz. Społecznej—Łódź na nazwisko Turrowska Genowefa. (8948e)

SKRADZIONO świadectwo ukończenia kursu SPS. świadectwo szkolne, moralności, leg. Zw. Zaw. Książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, dowód osobisty Anna Turek Nowotki 262. (8789p)

7. 5. 49 zaginiony duży czarny pies (wilk syberyjski) Odprowadzić Andrzeja Struga 82, ogrodnictwo.

ZGUBIONO książeczkę Związku Zawod. Związku Nauczycielstwa Pol., pałcówkę legitymację tramwajową — Stanikowska Wanda, Narutowicza 12/19. (K 711)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Majewski Zdzisław. Napierkowskiego 87. (9144p)

NAPRAWIA bez ŚLADU

wszelkiego rodzaju uszkodzona garderobe — Tkalinia sztuczna Frankowska, Wiekowskiego 23.

NA JASNA GÓRZKA

Z. MIERZEJEWSKI Piotrkowska 117 Tel. 168-74 OBRUBIĘ garderobe ODNAWIĄ KRAWATY. (K. 160)

Z POWODU LIKWIDACJI

PRZEDSIĘBIORSTWA HURTOWNICZO KLUCZNICZEGO STRAZA NOWA W PIOTRKOWIE OD TRZYDZIESTEGO WRZEŚNIA BIEŻĄCEGO ROKU ŻADNE SPÓŁDZIELNIE I SKLEPY W PIOTRKOWIE PRZEZ WYMNIENIE PRZEDSIĘBIORSTWO DOZOROWANE NIE BĘDĄ.

W dniu 5 września 1949 roku

ZOSTAŁY SKRADZONE

z firmy „Gospoda Kapięcka”: książki handlowe, karta rejestracyjna, umowa ze Związkiem Kupców, stemple firmowe i inne dokumenty oraz słuchawka od telefonu. Prosimy o zwrot książek, stempli uniważnionych. (9138 p)

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Izbę Skarbową. Rozental Henryk. (9132p)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni. Nazwisko Wojciechowski Leon, Kilińskiego 33. (8825p)

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie rejestracji wojskowej Banasiak Gabryel.

ZGUBIONO znaczek rejestracyjny psa Nr 20. Właściciel Borowski Stefan, Kapliczna 8.

ZGINEŁA suczka ratler, brązowa, szczenka. Odprowadzić za nagrodą Łódź, ul. Piotrkowska 176 m. 23 Edmund Rode. (9042)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw., 2 leg. tramwajowe, pałcówkę. Przepióra Czesław Łódź. (8948e)

ZGUBIONO książeczkę Urzędu Za trudnienia na nazwisko Sosif Józef, Piaseczna 14 (7149/III)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKT—Łódź Stasiak Tadeusz, Dąbrowska 60. (8947e)

ZGUBIONO pałcówkę, dowód kolumny, 2 leg. Samopomocy Chłopskiej, leg. Stronictwa Ludowego, kwity wpłat. Jan Pietrzko, wieś Leśne Odpadki, gm. Brójce, pow Łódź. (9156p)

ZGUBIONO kartę powołania RKT—Łódź miasto. Rostak Władysław.

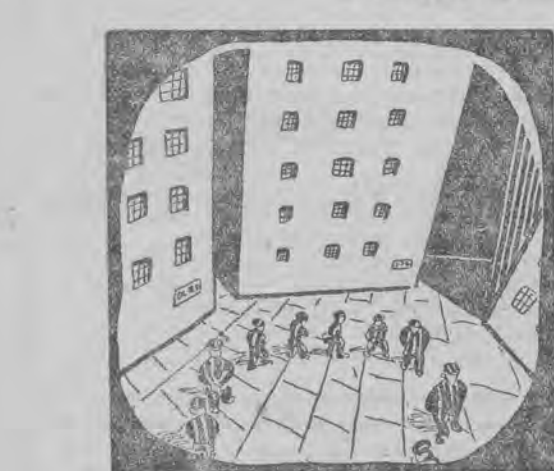
WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 209.02, 207.18, 204.75; Dział Miejski 217.82; Dział Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń 123.33. Dział Prenumerat 180.74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

Wieczne pióra
SPRZEDAZ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96 (wł.)

MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI



Minister Staliofort wpadł w zachwyt i gorączkowo podnieceni: Bedziemy zabijać myśli! Tępie w mózgach idee sprawiedliwości! Niszczyć za pomocą maszyny do czytania myśli marzenia o wolności. Gdy się nieco uspokoił, dodał: Wybudujemy w każdym mieście kilkanaście stopiętrowych wież... W tych wieżach zgina wszyscy, którym



się nasz świat nie podoba, a reszta będzie się tak bała własnych mózgow, że ludzie staną się automatami roboczymi z numerkami na kombiniezach. — Okey! — mruknął generał Mac Cornedbeef z wielkim zadowoleniem, a trzy asy wywiadu Jim Kishka (raz), X-27 (dwa) i Złota Emilia hrabina Kokoszka z domu



Pudło (trzy) przytakiwali skwapliwie. A potem — mówił dalej minister Staliofort — jazda na podbój świata! Odgadnięcie plany wszystkich państw, gdy te plany tylko powstaną — i pokrzyżujemy je! Żaden rząd, żaden naród nie będzie mógł nam się oprzeć. Nikt i nie się nie oprze! Przekształćmy



cały świat w towarzystwo akcyjne! A wszystkie narody świata w pracowników tego towarzystwa! Zapłata będzie taka, żeby wystarczyło im tylko siły do pracy, a nie więcej! Naszym wspólnym wypłacimy dziesięć tysięcy procent rocznie! Świat będzie istniał wyłącznie dla naszego zysku! A to wszystko osiągniemy przez maszynę do czytania myśli!